

- Autor: **Gromnicki Tadeusz**
- Tytuł: **Przestępcy i detektywi (zeszyt 1)**
- Wydawnictwo: Prawnicze
- Seria:
- Rok wydania: 1988
- Nakład: 100000
- Recenzent: [Waldemar Szatanek](#)
- Recenzja: 27/2012



"Gdy Milicja z dobrodziejstw techniki korzystała"

Szukając tytułów mniej znanych, niszowych trafiłem na niewielką broszurkę wydaną pod koniec lat 80-tych przez Wydawnictwo Prawnicze o tytule "Przestępcy i detektywi" . Ponieważ jest to numer 1 a w książeczce jest zajawka zapraszająca do numeru drugiego domyślałem się że miał to być pomysł na jakieś cykliczne wydawnictwo. Czy przerodziło się to w coś stałego to już pytanie do naszych Mordowych historyków. Ja natomiast mogę z czystym sumieniem zachęcić do sięgnięcia po zeszyt numer jeden.

W jego skład wchodzi opis trzech autentycznych śledztw prowadzonych przez Milicję Obywatelską w latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych . I mimo że ma być to w założeniu literatura faktu czyta się nieźle, jak prawdziwy kryminał aż wręcz szkoda że ktoś nie zbeletryzował tego bardziej.

Wiecie że nie lubię streszczać podczas recenzji treści książki więc opowiem tylko w skrócie jedną ze spraw i wydaję się że to powinno każdego zachęcić do samodzielnej lektury.

W jednym ze szczecińskich parków nad ranem zgwałcono i zamordowano młodą kobietę : Annę Klik, na co dzień pracującą jako pielęgniarkę. Śledztwo prowadzi doświadczony kapitan Smoliński. Milicja wytypowała szybko czterech podejrzanych:

- Zygmunt Blask - samotny 29 latek pracujący w stoczni. Danej nocy legitymowany w okolicy przez partol milicji. Podczas zatrzymania znaleziono przy nim poplamiony krwią banknot 500 zł , poplamioną koszulę oraz miał ślady zadrapań na ciele. Co gorsza grupa krwi na obu plamach zgadzała się z grupą krwi ofiary.

- "Małpolud" -- nieznanego nazwiska i imienia kierowca ciężarówki PKS z Wrocławia który znał się z denatką , wielokrotnie ją nagabywał, raz nawet próbował zgwałcić. Miał nawet już wyroki za podobne przestępstwa a w dzień zbrodni był na kursie w Szczecinie. Na jego koszuli również znaleziono ślady krwi pasujące do krwi zabitej. Dodatkowo kelner rozpoznał go jako awanturującego się klienta w lokalu na obrzeżach feralnego parku.

- Jan Wektor - 24 latek niedawno przybyły z pod kieleckiej wsi, leczący się alkoholik, lekko niezrównoważony psychicznie, zatrudniony jako niewykwalifikowany robotnik w stoczni.
- Stefan Kos -- pseudonim "Kaktus" , również ewidencjonowany w kartotekach milicyjnych za przestępstwa seksualne i co ciekawe milicja wpada na jego trop ponieważ ten szuka gdzie się da alibi na noc zabójstwa co wydaje się podejrzane. Gdy Milicja chce go aresztować ten znika. I mimo intensywnych poszukiwań , odnajdują tylko jego ubranie w pralni na których znajdują się również resztki krwi tyle że nie wiadomo czyjej. Ciągnie jednak "Kaktusa" do lasu i wpada w ręce sprawiedliwość w Rzeszowie podczas ... próby gwałtu w miejskim parku.

Wszyscy podejrzani pasowali do profilu zbrodniarza ale zabić mógł tylko jeden. Milicja żeby więc mieć stuprocentową pewność który to , musiała sięgnąć do nieznanego jeszcze wtedy szerzej metody fonoskopii (znana nam wszystkim metoda z amerykańskich filmów gdy na komputerze porównywany jest głos przestępcy i na tej podstawie budowany jest portret przestępcy.)

W tym przypadku skorzystano z tej metody po raz pierwszy w Polsce bo właśnie powstała w Komendzie Głównej MO pracownia fonoskopii (jak się okazuje pierwsza w krajach socjalistycznych a prawdopodobnie w całej Europie) . Gdy ekspertyzy wykluczały poszczególnych podejrzanych to nawet doświadczony oficer jak kpt Smoliński początkowo nie dowierzał tej nowej metodzie myśląc że może maszyna się pomyliła, może głos się źle nagrał itp. Wszak prawie wszyscy w komendzie słysząc głos jednego z podejrzanych byli pewni że to ten sam głos co mordercy. W końcu jednak się przekonał do nowej technologii i dzięki temu bezbłędnie wytypował przestępcę.

Który to z podejrzanych ? Domyślcie się sami ...

Oczywiście jestem wam jeszcze winny wyjaśnienie dlaczego biegli mogli w tym przypadku skorzystać z metody analizy głosu . Otóż bowiem przestępca tuż po zbrodni skruszony swą zbrodnią zadzwonił na telefon alarmowy milicji i powiadomił ją że zabił kobietę.

Inne zbrodnie również fajnie opisane, więc polecam a jeśli ktoś znajdzie inne zeszyty z tej serii proszę o sygnał, chętnie przeczytam,